

# KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

## SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-Ś, ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19

**PRZEDPŁATA:**  
 11.10 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia.  
 12.00 " z odnośnieniem do domu  
 3.70 " na miesiąc bez odnośnienia  
 4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

**TELEFON:** Bytom 40 i 47.  
**REKLAMY:** 2.25 mk. za wiersz petytowy.  
**OGŁOSZENIA:**  
 33 fenygów za wiersz petytowy.

## Ważna konferencja w Warszawie.

Przewrót we Włoszech. — Strejk górników w Anglii.

### Konferencja w sprawie Górnego Śląska w Warszawie.

Warszawa, 21. kwietnia. Pod przewodnictwem prezydenta ministrów odbyła się we wtorek konferencja w sprawie górnośląskiej. W konferencji brali udział minister spraw zagranicznych Sapieha, minister spraw wewnętrznych Skulski, minister wojny Sosnkowski, minister skarbu Steczkowski i komisarz plebiscytowy Korlany.

### Zgon matki generała Le Ronda.

Opole, 21. kwietnia. Dowiadujemy się, że w sobotę zmarła, w podeszłym wieku, matka generała Le Ronda. Pogrzeb odbył się w Paryżu. Generał Le Rond, z powodu nawału ważnych i pilnych spraw, nie mógł brać udziału w pogrzebie matki.

### Ofiary walki wyborczej we Włoszech.

Rzym, 21. kwietnia. W odwecie za wypadki w Fojano (a nie Folio, jak wczoraj podaliśmy — Red.), fascyści spalili kilka domów zamieszkałych przez komunistów, biorących udział w napadzie. Przytem przyszło do nowych walk, w których zabito kilka a zraniono kilkanaście osób. Dokonano licznych aresztowań. Wojsko zaprowadziło znowu spokój.

### Zniesienie granicy gospodarczej między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk, 21. kwietnia. „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą, że zniesienie granicy gospodarczej między Polską a Gdańskiem odbywać się będzie stopniowo. W pierwszym rzędzie nastąpi wymiana towarów, co do których panuje wspólność interesów. Dla tych towarów ograniczenia istnieć nie będą. Co do innych towarów wynaleziono drogę pewnego rodzaju wymiany aż do zupełnego zniesienia granicy gospodarczej.

### Litwini knują zbrodnicze plany przeciw wojsku polskiemu.

Wilno, 21. kwietnia. Litewska agencja telegraficzna donosi: Wszystkie wojska polskie wycofano z kuszary z obawy przed zamachami, planowanymi przez Litwinów. Część żołnierzy wysłano na front (!), resztę rozmieszczono w domach prywatnych. Komisja kontrolująca Ligi Narodów udała się niezwłocznie do Wilna. Komisarz angielski dla państw bałtyckich, Wilton, przybył także do Wilna; wczoraj udał się w dalszą drogę do Rygi.

### Ustąpienie prezydenta ministrów Stegerwalda.

Berlin, 21. kwietnia. Prezydent ministrów pruskich wystosował do sejmu pruskiego pismo, w którym donosi, że ustępuje z swego stanowiska, dowiedziawszy się, że część głosów oddana została na niego w mylnym niemięciu. Oświadczenie prezydenta ministrów wywołało wśród posłów sejmu wielkie poruszenie. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odbędzie się wybór nowego prezydenta ministrów. Ponowny wybór Stegerwalda jest zapewniony.

### Przed utworzeniem nowego rządu pruskiego.

Berlin, 21. kwietnia. Prusy jeszcze nie mają nowego rządu. Stegerwald, w razie ponownego wyboru, zamierza utworzyć ministerstwo wyłącznie z centrowców i demokratów. Socjaliści zapowiadają najskrajniejszą opozycję wobec nowego rządu.

### Francuscy posłowie za okupacją Niemiec.

Paryż, 21. kwietnia. Agencja Havasa donosi, że wydział francuskiej Izby Reprezentacji jednomyślnie zro-

### Ruch powstańczy we Włoszech.

Lugano, 21. kwietnia. W Turynie inwalidzi wojenni obsadzili urząd pocztowy. Ruch pocztowy i telegraficzny został zupełnie wstrzymany. Ofiarą niedzielnych rozruchów w Florencji padło przeszło 500, w Campo Besenjo pod Florencją 100 osób.

### Niezadowolenie wśród górników angielskich.

London, 21. kwietnia. Związek górników ogłosił oświadczenie, że odpowiedź właścicieli kopalń jest niezadowolająca. Wobec tego nie ma nadziei podjęcia rokowań w najbliższym czasie.

### Strejk górników trwa dalej.

London, 21. kwietnia. Dziś oczekiwany jest powrót delegatów górników, którzy przed kilku dniami opuścili stolicę. Przysięgają oni niezwłocznie do ustalenia porządku obrad konferencji delegatów z całego kraju, rozpoczynającej się jutro. Strejk górników trwa dalej. Wczoraj ponownie musiano ograniczyć ruch kolejowy. Sekretarz Związku górników, Hodges, dotąd nie ustąpił. Bezrobocie wzrasta z dnia na dzień. W tej chwili jest urzędowo zapisanych milion 650 tysięcy bezrobotnych. W trudnym położeniu znajdują się warsztaty okrętowe. Niektóre warsztaty nie otrzymały w tym miesiącu żadnego zlecenia.

dził się na oświadczenie Brianda, w którym zawarta jest zapowiedź obsadzenia dalszych terytoriów niemieckich. Również obecni socjalistyczni posłowie głosowali za zastosowaniem środków karnych przeciw Niemcom.

### Umowa handlowa między Niemcami i Szwecją nie została odnowiona.

Paryż, 21. kwietnia. Dzienniki sztokholmskie podają, że umowa handlowa między Niemcami i Szwecją nie została odnowiona, wobec tego żaden okręt niemiecki nie może zawinąć do portów Szwecji. Przedstawiciele szwedzkiego handlu morskiego są z tego bardzo zadowoleni, ponieważ nie potrzebują się obecnie obawiać konkurencji niemieckiej.

### 25 miliardów niedoboru w Saksonii.

Drezno, 21. kwietnia. Niedobór republiki saskiej za rok ubiegły wynosi prawie 25 miliardów marek. Położenie finansowe Saksonii jest tak powikłane, że o ustaleniu budżetu za rok bieżący nie może być mowy.

### Pobieranie cła także w Serbii i Austrii.

Belgrad, 21. kwietnia. W dniu 16. b. m. rząd serbski rozpoczął pobierać 50 procent cła na towary niemieckie. Z Wiednia donoszą, że rząd francuski zawezwał także rząd austriacki do ocłenia towarów, przewożonych z Niemiec do Austrii.

### O przynależność zachodnich Węgier.

Budapeszt, 21. kwietnia. U kanclerza Rzeszy austriackiej zjawili się posłowie zachodnich Węgier i przedstawili mu powody, które przemawiają za pozostawieniem zachodnich Węgier przy Węgrzech. Kanclerz powołując się na traktat triański, oświadczył, że 14 dni po ratyfikacji traktatu pokojowego zachodnie Węgry odstąpią być muszą Austrii.

### Sojusz przeciw Austrii.

Praga, 21. kwietnia. Jak się dowiadujemy, ma być zawarty sojusz zaczepny między Francją z jednej a Czechosłowacją i Jugosławią z drugiej strony. Sojusz ten jest zasługą generała Weyganda, który niedawno temu bawił w Pradze. Na wypadek, gdyby w Austrii ruch za przyłączeniem do Niemiec się wzmacniał, a stanowisko obrony nie byłoby wystarczające, wówczas Czechosłowacja i Jugosławia otrzymają daleko idące pełnomocnictwa.

## Dwie mapy.

Na Górny Śląsk przybył francuski dziennikarz p. Reginald Kann w celu naocznego poinformowania się o stosunkach naszej ziemi. Potrzebne w tym względzie wiadomości zbierał tak u Niemców, jak u Polaków.

Niemcy tak w Wrocławiu, jak też w Katowicach pokazali Francuzowi dwie mapy G. Śląska. Jedną z tych map przedstawiała położenie gospodarcze G. Śląska z 1831 r. W tym czasie G. Śląsk był krainą bogatą w lasy, pola orne, wsie starostwianiskie, nie posiadał dróg żelaznych i elektrycznych. Lud wówczas zajmował się rolnictwem, w miastach zaś jeszcze gromadzili się powoli przybysze z Niemiec. Wtedy jeszcze kwitły na G. Śląsku mława, wiara i obyczaj polski. Tego jednak nie powiedziano dziennikarzowi francuskiemu. Przeciwnie wmawiano w niego, że wówczas był to kraj biedny i nędzny a bogactwa jego ziemne spoczywały jeszcze w pokoiu w ziemi.

Dopiero gdy z kolei wyciągnięto najnowszą mapę G. Śląska z dumą i wielką śmiałością wykładano, jak to Niemcy G. Śląsk zagospodarowali. W myśl tych wywodów ich jest zasługą, że na G. Śląsku znalazły się w ziemi węgiel, rudy żelazne, cynkowe, ołowiane i inne bogactwa. Oni budowali fabryki, huty, kopalnie, drogi żelazne i elektryczne, miasta i wioski. Obecne bogactwa G. Śląska mają według Niemców swe źródło tylko w kapitale, głowie i pracy Niemców.

Twierdzenie to jest więcej, aniżeli śmiałe. Przedewszystkiem bogactwa G. Śląska mają swe źródło w łasce Opatrzności, która je złożyła na ziemi rdzennie, prastaropolskiej. Dowodem tego stare, nie przeinaczone jeszcze nazwy rzek, gór, miast i wsi, jak też ludu górnośląskiego. Dzisiejsze zaś bogactwa G. Śląska to skutek pracy polskiego ludu górnośląskiego. Przybysz niemiecki przyjechał na G. Śląsk nie koniecznie z kapitałem. Niejeden z nich przybył biedny i bardzo mało przyniósł ze sobą inteligencji. Ale natomiast przywoził tu wiele pychy, dumy i wstrętu do właściwej, fizycznej pracy. W głąb kopalni, do huty lub fabryki wysyłano tutejszego Polaka, a Niemiec zbierał owoce tej pracy w kancelarii lub jako dozorca.

Dlaczego Niemcy prócz tych dwóch map nie przedłożyli także francuskiemu dziennikarzowi rachunku, ile na bogactwach G. Śląska zarobił przybysz - Niemiec a ile górnik i robotnik - Polak. Wówczas okazałoby się nie tylko, czyją zasługą dzisiejsze zagospodarowanie Śląska, lecz, co najważniejsze, wyszłoby jaskrawo na jaw, jak bezwzględnie wyzyskiwano pracę i własność pracującego ludu górnośląskiego.

Tu wychodzi także na jaw perfidia i obłuda niemieckich socjalistów, którzy tak samo jak junkrzy w swych pismach powtarzają komunały hakatystów, że G. Śląsk zagospodarował kapitał niemiecki. Natomiast kapitał polskiej pracy, trudu i potu polskiego robotnika dla nich nie istnieje.

Polacy natomiast kapitał pracy szanują i wysoko cenią. W Komisaryacie polskim pokazano dziennikarzowi francuskiemu inne dwie mapy. A mianowicie przedłożono mu mapę z dawniejszych czasów, w których nie tylko wsie, lecz także miasta górnośląskie zamieszkiwali tylko Polacy, z czasów, gdy Niemcy nie spieszyli jeszcze po złote runo na G. Śląsk, lecz owszem gardzili i wysmiewali ten kraj zamieszkiwany według nich przez ludność podległego gatunku. W mapie tej dowiedziono, że wówczas jeszcze nie znano nie tylko w Niemczech, lecz także w Europie wartości węgla, nie budowano nigdzie ani dróg żelaznych ani elektrycznych. Wówczas nigdzie nie umiano wyzyskiwać bogactw kopalnianych w hutach i fabrykach tak, jak w obecnych czasach. Przypadek tylko, brutalna przemca i zabór oddał polskie bogactwa na G. Śląsk w ręce niemieckie, którzy wyzyskiwali wynalazki i wiedzę innych narodów do bogacenia się pracą polskiego robotnika górnośląskiego.

Zapytujemy angielską „Labour Party”, czy górnicy angielscy, którzy przypisują sobie wyłączne prawo do stanowienia o losie swoich kopalni, uważają za slu-



sze i postępowe, by Niemcy w tak jaskrawy sposób redukowali do zera pracę i zasługi górnika i robotnika polskiego? Pytamy, czy uważają za słuszne, by tego pracownika polskiego wydawano nadal na łup germanizacji i wyzysku?

Który z narodów odważy się dzisiaj przyznawać Niemcom prawo do wyników pracy i trudu robotnika polskiego jedynie dlatego, że oni przybyli na naszą ziemię po złote runo, nadzorować cudzą pracę, korzystać z niej materialnie i nadużywać jej do celów wrogich w stosunku do narodu polskiego.

„Ostdeutsche Morgenpost“ w numerze z dnia 17. kwietnia br. w głosownych frazesach twierdzi, że G. Śląsk to niezaprzeczona własność Niemców i grozi, iż przyznanie praw Polsce doprowadzi Niemcy do rozpacz. A my twierdzimy, że Niemcy mają takie same prawo do G. Śląska, jak do Krakowa, który w czasie wojny zwali miastem „urdeutsch“. Przecież w 1917 r. żądali przyłączenia zagłębia krakowskiego do Niemiec, nie bacząc na żadne prawa boże i ludzkie. Tak samo obecnie walcząc o cudzą własność, nie uznają ani prawa ani prawdy ani sprawiedliwości. Wobec tego wywody socjalistycznego „Vorwärtsu“, na które powołuje się „Ost. Morgenpost“, zwracają się przeciw nim i nic nie pomoże, że obecnie pali „Vorwärts“ swe zasady tak samo, jak z początkiem wojny spalił swe czerwone sztandary, gdy Niemcy szły na podbój świata.

## POLITYKA.

### Pobieranie cła nad Renem.

Kolonia. W środę punktualnie o godz. 12 w nocy rozpoczęło się pobieranie 50 proc. cła na towary niemieckie w zajętych przez wojska koalicyjne obwodzie nadreńskim. Wszystkie towary, przewożone odładowane przez granicę, podlegają ocenie. Wszystkie sumy, tym sposobem uzyskane, Koalicja policzy sobie na rachunek odszkodowań, jakie Niemcy winne są Koalicji. — Zatem Niemcy doczekali się fatalnych skutków swego bezgranicznego oporu. Nie pomogły żadne napomnienia, żadne groźby, a więc chyba teraz, gdy im zawieszono pierwszy postronek na szyję, przypomną sobie słowa: oddaj, co się komu należy.

### Rozłam wśród komunistów niemieckich.

Berlin. W niemieckiej partii komunistycznej nastąpił rozłam z powodu nieudanej rewolucji marcowej. Przeciwno przedwczesnemu rozpoczęciu rewolucji wystąpił publicznie jeden z przewodców komunistycznych, poseł Lewi, za co centralny zarząd wykluczył go z partii. Lewi wniósł przeciwko temu protest, a w obronie jego wystąpili w „Rote Fahne“ komuniści: Brass, Däumig, Hoffmann, Klara Zetkin, oświadczając, że podzielają stanowiska Lewiego w sprawie rozruchów marcowych.

### Manifestacja na cześć Ludendorffa.

Berlin. Niemiecki Związek Oficerów urządził w zborze cesarza Wilhelma uroczystość żałobną na cześć zmarłego cesarza Augusty. Na obchód zebrali się bardzo wielu uczestników, tak, że kościół i chóry zostały wypełnione do ostatniego miejsca. Pomiędzy zebranymi bardzo licznie oficerami byli także generałowie Ludendorff, von Kluck, von Seeckt i von Hutier. Wejście do kościoła oraz stopnie ołtarzy zajęły korporacje studenckie i związki wojskowe z zwiniętymi sztandarami. Kaznodzieja pastor Döhring wygłosił mowę

żałobną. Po skończonym nabożeństwie zebrani urządzili generałowi Ludendorffowi gorącą owację. Generał tylko z trudnością mógł przecisnąć się przez tłum do swego powozu. Był to początek wielkiej manifestacji monarchistycznej, podczas której wygłaszano przemowy i śpiewano pieśni patryotyczne.

### Pogrzeb byłej cesarzowej niemieckiej.

Poczdąm, 20. kwietnia. Pogrzeb byłej cesarzowej niemieckiej odbył się wczoraj przy wielkim udziale książąt, księżniczek, szambelanów, dygnitarzy dworskich, oficerów, duchowieństwa i ludu. Przy biciu dzwonów szedł orszak pogrzebowy z dworca do tumu; zwłoki byłej cesarzowej złożono w grobowcu w kształcie wspaniałego budynku. Szpaler tworzyły związki patryotyczne niemieckie, uczniowie szkół niższych i wyższych. Mowę pogrzebową wygłosił kazno-

dzieja nadworny Dryander. Na grobowcu złożono stoły wieńców. Uroczystość pogrzebowa odbyła się bez wypadku.

### Program polityczny rządu węgierskiego.

Budapeszt, 21. kwietnia. Nowy prezydent ministrów Bethlen wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego program nowego rządu. Wedle tego programu nowy rząd nadać chce narodowi trwałą polityczną kierunek, oczyszczony z wszystkich naleciałości. Pierwszym zadaniem rządu jest walka z duchem rewolucyjnym. Chrześcijańska polityka nie może być skierowana przeciwko wolności demokracji. Dla robotników zaprowadzone być muszą ulgi. Orientacja zagranicznej polityki oparta będzie na traktacie zawartym w Trianon. Sprawę korony będzie można załatwić dopiero wtedy, gdy kraj będzie wolny od obcych wpływów.

## Muszą odczuć na własnej skórze.

### Konferencja ministrów w Hythe.

Paryż. „Matin“ donosi, że Briand udał się już we wtorek do Lympe. W towarzystwie jego wyjechali generalny dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych Berthelot, marszałek Foch, generał Weygand, tłumacz i kilku sekretarzy. Z poręki rządu angielskiego przybędą na konferencję: Lloyd George, lord Curzon a niewątpliwie także Chamberlain i marszałek Wilson.

Według „Matina“ rozeszła się w Londynie pogłoska, że także Włochy i Belgia będą na konferencji zastępowane. Sprawozdawca atoli twierdzi, że pogłoski te są bezpodstawne i, że zjazd w Hythe uważać należy jako konferencję przygotowawczą. W dalszym ciągu wyraża „Matin“ zdanie, że Briand przedłoży Lloyd George'owi plany, wypracowane jeszcze w czwartek i piątek przez komisję mieszaną, a przewidujące zastosowanie nowych środków karnych przeciw Niemcom. Projekt składa się z strategicznego planu, a więc zawiera bliższe dane o liczbie wojsk okupacyjnych i o rozmiarach okupacji. W dalszym ciągu Briand przedłoży gospodarczy program, zawierający wzmianki co do gospodarczych stosunków, jakie mogą być utrzymywane między nowo obsadzonymi obszarami i resztą Niemiec. Na wypadek, że Niemcy po dokonaniu okupacji nie wypełnią swych zobowiązań, program przewiduje odrębny system administracyjny, gospodarczy i celny. W końcu powiada „Matin“, że Belgia i Włochy przeciwko planom Francji nie podniosą żadnych zarzutów. Wobec tego należy przypuszczać, że także Lloyd George zapatrywać będzie się przychylnie na propozycje francuskie.

### Pertinax o konferencji w Hythe.

Paryż. Znany publicysta francuski Pertinax, pisząc w „Echo de Paris“ o konferencji prezydentów ministrów w Hythe, powiada: Od narad w Lympe zależy jest dalszy przebieg wypadków. Przypuszczać należy, że w międzyczasie, a więc jeszcze przed sobotą, nadejdą niemieckie propozycje. Wobec tego konferencja w wili Lympe zająć się musi także pytaniem, czy Rada Najwyższa ma przystąpić do dyskusji z delegatami niemieckimi. Francja nie zgodzi się na to. Chwila obecna nie jest wcale odpowiednią do prowadzenia targów. Pierwszy maj wtenczas już upłynął, a zobowiązania z niemieckiej strony nie zostały wypełnione, t. j. Niemcy dotąd nie zapłacili wiadomych 12 miliardów marek w złocie. Briand znajduje się na właściwej

drodze. Otrzymał się z wszystkich teorii brukselskich i odtąd wszystkimi siłami bronić będzie zamiarów Francji.

### Zupełna zgoda między aliantami.

Londyn. „Daily Chronicle“ zamieszcza artykuł wstępny pod nagłówkiem „Zupełna zgoda między aliantami“, w którym powiada: Obsadzenie zagłębia nad Ruhra przeprowadzone zostanie bez udziału wojsk angielskich. Plan okupacji wprowadza aliantów w bardzo korzystne położenie; wobec Niemiec mogą bowiem oświadczyć: Dopóki nie zapłacicie odszkodowań wojennych, nie możecie otrzymać węgla. Zapłacicie dług, rozpuszczcie żołnierzy, zasądźcie zbrodniarzy wojennych, a wtenczas dopiero otrzymacie potrzebny wam materiał na opał. Inny, jedyny bardzo ważny obwód węglowy Niemiec, znajduje się na Górnym Śląsku, który prawdopodobnie niezadługo przyznany zostanie Polsce, na podstawie wyniku głosowania ludowego, wykazującego wielką polską większość pośród stałych mieszkańców. Wobec takiego stanu rzeczy Niemcy niezbyt długo trwać będą w oporze.

### Reuter o zamiarach Francji.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z kół francuskich: Francja przystąpi do okupacji zagłębia nad Ruhra tylko wtedy, jeżeli Niemcy nie wypełnią nałożonych na nie zobowiązań. Jeżeli niemieccy robotnicy po dokonanej okupacji zaprzestaną pracować, natenczas Niemcy nie otrzymają żadnego węgla, gdyż saski obwód węglowy, jedyny prócz Górnego Śląska, produkuje zbyt mało. Temsamem grozi Niemcom niebezpieczeństwo wstrzymania całego ruchu, którego chcą uniknąć, zmuszeni będą do wypełnienia warunków traktatu pokojowego. Francja bez obcej pomocy może obsadzić zagłębie nad Ruhra; w tym celu będzie musiała powołać pod broń zaledwie jeden rocznik. Francja nie myśli bynajmniej o przywłaszczeniu sobie zagłębia nad Ruhra, ani lewego brzegu Renu. Celem całej akcji jest zmuszenie Niemiec do płacenia.

Z powyższego wynika, że Niemcom zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Jeżeli dojdzie do planowanej okupacji zagłębia węglowego nad Ruhra, oraz, jeżeli i potem jeszcze rząd niemiecki trwać będzie w oporze, wtenczas zupełny jest przewidywany oddawna rozkład Niemiec.

MARYA RODZIEWICZOWNA

## NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

— Mędzec jeden rzekł: „Nie jest wiarą, gdy wierzymy w dorzeczne: to rozum i nauka, — ale wiarą jest, gdy wierzymy w niepojęte.“ Gdybyśmy nie czcili Świętych i Najświętszej Panny, toby pani nie miała przyjemności zwiedzania starych włoskich świątyń i klasztorów, nie zachwycalaby się freskami i obrazami, o których mi pani tak pięknie opowiadała wtedy, gdy spędziłem wieczór w Lipowcu. Ściany byłyby nagie, jak wasze kościoły.

— To prawda; nie byłoby sztuki średniowiecznej... tyłu...ryczydzieli! — szepnęła.

— Na drugi zarzut pani powiem, że prawda jest jak Bóg nieśmiertelna. Ośmnaście wieków niczem jest dla niej, i ośmdziesiąt minąć może, a ona każdemu wystarczy, kto ją ukocha, usłucha i spełni.

— Tak, ale gdzież ona? — szepnęła dziewczyna.

— Piłatowe słowo! — westchnął Dyżma.

— A czyż go pan sobie nigdy nie zadawał?

— Nigdy! Boże broń! Czyż żołnierz w szeregu pyta wodza o jego plany i cele? Ja żołnierz jestem i sługa. Moją prawdą jest mój sztandar.

Hertha zdumiona badawczo oczy utkwiała weni i patrzyła tak długo na pięknego apostoła.

— Jest na Kapitolu w Rzymie obraz Gwidona Reniego — rzekła po chwili. — Postać na globie w błękitno-srebrzystym kolorystyce Reniego. Półduch, pół-człowiek, nazywa się obraz: „Świećlana dusza“. W tej chwili pan mi ten obraz przypomniał. Co za szczęście tak wierzyć! Panu pewnie śmierć nie strasza?

— Nie. Myślę, że wtedy jak ptak polecę.

— Złudzenie! Bo jej pan blisko nie czuje... Ja się jej tak boję, tak boję, chociaż grzechów cię... nie mam. Brr!

— Nie umrze pani prędko!

— Skąd pan wie?

Chłopak poczerwieniał nagle, jakby się spostrzegł, że posunął się za daleko; zapomniał o dzielącym ich socjalnym przedziale. Przytem od pewnego czasu Angielka przerwała czytanie i przysłuchiwała czytanie i się ich rozmowie.

— Pani się zagniewa, żem tak śmiało mówił.

— Dlaczego? Pan myśli, że dotąd zachowane jest pana nicognito? Wiem, że pan jest siostrzeńcem pana Fusta i człowiekiem mego towarzystwa, bawiącym się w wyrobnika. Czemu pan to zataił... wtedy?... Miałam żal do pana.

— Siostrzeńcem pana Fusta jestem przypadkiem, a wyrobnikiem z powołania i zamiłowania. I uroczystie pania zapewniam, że położenia mego nie zamieniłbym na żadną światową potęgę i chwałę. Dlatego o swem pochodzeniu nie wspominał, ani o niem kiedykolwiek myślę. Jestem bardzo bogaty — bo szczęśliwy.

— Zupełnie?

— Spodziewam się być szczęśliwszym dopiero po śmierci.

— Więc pana nędze tego świata nie boją?

— Co to za nędze? Marne kilkadziesiąt lat! Co one znaczą? Jedno technienie, jedno westchnienie.

— Pan jest straszny człowiek. Więc i powaby tego świata niczem są dla pana? Nie zna pan uczuć, i marzeń, i pragnień.

— Owszem, pani. Mam babkę starą, którą cześć mam siostrę, którą nad wyraz kocham, i brata, którego chował, jak syna. Ich troje dał mi Bóg, aby wiek życia prędzej przeminął. Potem odnajdziemy się po śmierci — na trwałym życiu.

Czemu nan księdzem nie zostałem?

— Nie było mi przeznaczone. Dał mi Bóg inne obowiązki!

— I zawsze pan będzie mechanikiem w Holendrach? To niemożliwe!

— Zawsze będę pracował i podlegał.

— Niech pan przyjmie propozycję mego ojca. On pana poznał i wysoko ceni.

— A ja chcę, żeby mnie pan Ulm poznał i cenił.

— Pan jest święty.

— Ja tylko staram się być chrześcijaninem.

Angielka przemówiła, namawiając do powrotu. Hertha powstała z westchnieniem.

— Będę musiała myśleć o panu! — rzekła z uśmiechem. — Nie powiedział pan ani jednego banalnego wyrazu, same nadzwyczajne.

Chłopak się skłonił i ruszył swoją drogą.

Konie szybko uniosły Herthę, i wnet stracił ją z oczu. Już nie śpiewał, tylko marzył, jakby to cudnie było, gdyby odzyskała zdrowie duszy i ciała!... Postanowił za nią pacierze odmawiać i z dziecięcą prostotą patrzeć w niebo, szepnął prosząco:

— Przyjmiesz zamianę, Najświętsza Panienko!

I czuł się w tej chwili opiekunem chorej dziewczyny i bardzo jej bliskim.

Potem olbrzymi, huczący Lipowiec myśli jego skierował do rzeczy ziemskich, i machinalnie zszedł z drogi w las, ku owemu fatalnemu zakrętowi rzeki. Chciał go zobaczyć.

Szum kierował jego kroki; wreszcie stanął na brzegu. Rzeczywiście, ujrzał naprzeciw gromady kamieni łoża i pale pobite, między którymi woda wrzała, obryzgując je białą pianą, rosnąc ponad przeszkoły. Co wiosna to się powtarzało; potem opadała woda i koszone zagrozone łaki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Zaproszenie do przedpłaty na maj i czerwiec.

Szanownych Czytelników prosimy, aby sobie naszą gazetę i na przyszłe dwa miesiące zapisali, a zarazem, aby zachęcali przyjaciół i znajomych do abonowania naszej gazety. Pismo nasze znajduje się powinno w każdej rodzinie polsko-katolickiej, bo jest pisane w duchu katolickim, bo rozbudza miłość do narodowości, mowy, ziemi, zwyczajów i pamiątek drogiego sercu polskiemu, bo jest pożyteczne a bardzo tanie.

Wszystkich ludzi dobrej woli, a przede wszystkim naszych dotychczasowych Szan. Czytelników, prosimy o popieranie i rozpowszechnianie naszej gazety. Redakcja dołoży starań, aby pismo nasze coraz lepszym się stawało.

Gazetę naszą abonować można na pocztę, u naszych pp. agentów i kolporterów. Dla wygody zamieszczamy kwit na czwartej stronie, który prosimy wypełnić i wraz z pieniężnymi oddać na pocztę. Nowym czytelnikom prosimy dopomóc przy zapisywaniu gazety.

Tych Szan. Czytelników, którzyby się rozszerzaniem naszej gazety zająć chcieli, upraszamy o podanie swoich adresów i ilości egzemplarzy a żądane numery na okaz dla nowych czytelników ekspedycyja »Katolika« do końca kwietnia nadeśle.

## SPRAWY KOŚCIELNE.

### † Kardynał Jakób Gibbons.

Ze śmiercią ś. p. Kard. Gibbons'a zstąpił do grobu nie tylko ostatni ze żyjących Ojców Soboru watykańskiego, ale nadto postać, której nazwisko na zawsze związane będzie z dziełami Kościoła w Ameryce. — Urodzony 23. lipca 1834 w Baltimore, młodość swą spędził w Irlandyi. Wyświęcony w 1861 na kapłana, już w siedm lat później został biskupem tyt. adramyteńskim i wikaryuszem apostolskim w Północnej Karolinie, a w 1877 wstąpił na stolicę arcybiskupią w Baltimore, gdzie w roku 1884 przewodniczył synodowi plenarnemu. W dwa lata później powołany został do św. Kolegium. Na czas jego życia przypada ogromny rozrost Kościoła w Stanach Zjednoczonych, gdzie obecnie jest 13 prowincji kościelnych z 99 diecezjami. Miał więc ogromne pole do wywarcia swego wpływu. Mówca i pisarz niezmiernie, był apologetą na sposób angielsko-amerykański: po prostu, jasno i przekonująco, bez popisów retorycznych. Niektóre jego dzieła tłómaczono na język francuski, jak „Wiara naszych Ojców“ (rozeszło się przeszło milion egzemplarzy) i „Posel Chrystusa“. Jego listy pasterskie i mowy były bardzo cenione; do ostatnich lat życia zwykł był co miesiąc przemawiać w swojej katedrze. Jako działacz społeczny dał się poznać z gorącej i czynnej obrony interesów klas pracujących i z zakładania dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Jubileusz jego sakry biskupiej dał okazję do stwierdzenia, jak znano i czczono zasługi sędziwego Kardynała. Papież Benedykt XV polecił Delegatowi apostolskiemu w Waszyngtonie doręczyć mu kosztowny krzyż, episkopat i kler francuski wysłał osobną misję z wyrazami hołdu, a rząd francuski złożył przez swego ambasadora odznaki wielkiego oficera Legii honorowej, biskup Keating przedstawił Anglię, a Zgromadzenie Sulpicianów zaprojektowało wzniesienie nowego Seminarium w Waszyngtonie ku czci Kardynała. Jeżeli znaczenie Kościoła i Papieństwa wzrosło wielce w Ameryce, mimo, iż ludność tamieczna tyle wyznań religijnych posiada, jest w tem zasługa niewątpliwie znaczna Kard. Gibbons'a, którego zgon okrył żałobą katolików Ameryki Północnej.

### Pierwszy biskup łódzki.

„Kurier Łódzki“ donosi, iż sprawa nominacji pierwszego biskupa łódzkiego ma być załatwioną w najbliższym czasie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy dostojnik kościelny już w czasie Zielonych Świąt odbędzie ingres (pierwsze uroczyste wejście do swej katedry). Na kogo padnie wybór, kto pierwszy obejmie katedrę biskupią w Łodzi — to pozostaje do tychczas w tajemnicy.

### Międzynarodowa pożyczka katolicka na Stolicę Apostolską.

Sprawę rzymską rozważa dziennik fioreński „Unita Cattolica“, uchodzący za organ półurzędowy i między innymi wywodzi, co następuje:

„Niezależność Stolicy Apostolskiej nie przedstawia żadnej rękoi, skutkiem niestałych środków materialnych, jakimi rozporządza, a których dostarcza świętopietrze. Jeżeli Papież nie został dopuszczony do konferencji międzynarodowych, gdzie mógłby wywrzeć głęboki wpływ moralny, stało się to skutkiem zależności jego położenia finansowego, które krępuje jego swobodę ruchów. Zaradzić temu położeniu mogłoby utworzenie funduszu międzynarodowego, drogą subskrypcyj katolików wszystkich krajów, na korzyść głowy i centralnego zarządu kościoła, idąc za przykładem, danym przez syonizm w Palestynie. Żdaje się, że myśl ta ma już licznych zwolenników w Ameryce i w Polsce.“

Dziennik w końcu zapewnia, że sprawa rzymska mogłaby być rozstrzygnięta jedynie z punktu widzenia międzynarodowego, zaś proponowana pożyczka dostarczałaby odpowiednich nato środków.

## Wiadomości z bliższych i da'szych stron.

**Bytom.** Dobry węch i zmysł, psa policyjnego. Bytomski związek hodowców i trefurów psów policyjnych, może się poszczycić swoim »Rolfem«. Nie tak dawno zetknął się leśniczy w lesie pod Kaletami z kłusownikiem. Przyszło do wymiany strzałów; leśniczy się musiał wycofać. Nazajutrz sprowadził na miejsce wypadku bytomskiego »Rolfę«. Po kilku chwilach wpadło psisko na trop kłusownika i zaprowadziło urzędników do domu pewnego robotnika w Kaletach, którego leśniczy z całą stanowczością rozpoznał jako tego, który nań w lesie strzelał. — Drugi wypadek zmyślności »Rolfę« jeszcze ciekawszy. W Brzezinach włamali się rabusie do pewnego mieszkania i pokradli przeróżne rzeczy. Sprowadzono »Rolfę«, który odrazu poprowadził policyjantów ku granicy. »Rolfę« natychmiast odszukał ślad i wiódł urzędników do pewnej wioski kilka kilometrów od granicy oddalonej, gdzie stał pewnego osobnika, znanego jako nierobis, nieponia i złodzieja. Tenże wzięty na spytki, przyznał się do kradzieży. Rabuś powędrował do kryminału, a »Rolfę« obsypały pochwałami, wrócił do Bytomia.

— (Z nowu broń niemiecka.) W niedzielę, dnia 17. b. m. wieczorem udało się policyi plebiscytowej skonfiskować na kopalni „Laury“ 18 karabinów i wielką ilość naboju. Dyrektor Staudinger zbiegł; pobyt jego na razie niewiadomy.

**Rozbark.** (Z kopalni »Heinitz«.) (Korespondencja). Na naszej kopalni odbywają się dnia 22. i 23. b. m. wybory do rady załogowej, i chciałbym się z druhami z Zjednoczenia Zaw. Pol. z niektórymi zdaniem podzielić. Wszystkich list kandydatów wręczono z strony robotników sześć. Pomiędzy niemi figurują dwie listy z Z. Z. P., i to lista trzecia i piąta. Na liście trzeciej jest na pierwszym miejscu nasz druh górnik Augustyn Katryniok; na drugim Karol Sklanny i t. d. — Na piątej: druh Dzierża Wilhelm i Gwóźdź Jan. Więc odzywam się do wszystkich naszych robotników, pracujących na kopalni »Heinitz« i zorganizowanych w Z. Z. P., aby w dniu wyborów, to jest 22-go i 23-go wszyscy jak jeden z dołu na listę trzecią z nazwiskiem Augustyn Katryniok — na piątą wszyscy z wierzchu z nazwiskiem Dzierża Wilhelm, głosy swe oddali. — Druhowie! Nie dajmy się w tym dniu zawstydzić, abyśmy nie wyglądali tak, jak w zeszłym roku, gdzie na 1300 członków zorganizowanych w Z. Z. P. zaledwie sześć swoich delegatów żeśmy przeprowadzili. Rzućmy więc wszelkie spory i niesnaski, a wybierajmy druhow z naszego grona. Pokażmy, żeśmy są członkami wielkiej i potężnej organizacji. Więc dalej jak jeden w 22. i 23. na wybory a wybierajcie swojego.

### Zorganizowani.

— Jedodniowy sztrajk protestujący nauczycielstwa. We wtorek 19. kwietnia zdarzył się w gminie naszej przykry wypadek. Kobiety obliły i zwyzywały nauczycielkę pannę Weigelówną. Nauczycielka skarżyła łagodnie knąbrnego dzieciaka w szkole. Synek mamulinki uskarżył się matce i ta nie miała nic pilniejszego jak rozgłosić te nieusadnione żale dzieciaka swoim kumoszkom. Kobięciny uradziły zacząć na zniechędzoną nauczycielkę na ulicy i dać jej lekcję; tak też zrobiły. Zrobiły i postąpiły głupio. Gdyż św. Paweł już nauczał rodziców, by dzieciom nieusłuchliwym różgi nie żałowali. Niestety dzisiejsze matki są ślepe i nie widzą wad swoich dzieci; widzą w dzieciach swych samych aniołków, a częstokroć wyłażą bym aniołkom różki djabełków. Wystarczy, przysłuchać się rozmowom i przyrzyć się zabawom dzisiejszej młodzieży. Włosy na głowie dębem stawają, gdy się słyszy jak malce piorunami sypią — niby starzy. Jaka rozwoźność obyczajów wśród szkolarzy. Cóż z tej młodzi ma być, gdy opuści progi szkolne i rozlezie się po robotach i sklepach. Same romansidła takim po głowach pokutują. Nauczycielstwo i rodzice mają święty obowiązek plenić te chwasty z dziecinnych umysłów. Jeśli nie skutkują dobre słowa to powinna pomóc różga. Taka nauczycielka, która skarci dzieciaka za knąbrność zasługuje raczej na pochwałę i uznanie matek, a nie na wyzywiska i napaść publiczną. Taki wypadek jak ten rozbarski należy zganić. Całe społeczeństwo i prasa polska-katolicka mają święty obowiązek nawoływać rodziców, by dzieci swoje trzymali w rydze, by dzieciom wpajali poszanowanie dla szkoły i nauczycielstwa, uszanowanie dla wszystkich starszych osób. Któreżto dziecko pozdrowi starszą osobę na ulicy pozdrowieniem katolickim? Zapewne za moich czasów szkolnych inaczej bywało. Nauczyciel bił do żywego, bił rano, bił po południu gdyśmy zasłużyli, a ojciec gdy się dowiedział to jeszcze w domu poprawił. I dzięki tej wywiece wyszliśmy na ludzi porządných, nie wstydzących się ni ojców ni przodków ni wiary ni mowy ojczystej. A więc rodzice, a przede wszystkim wy matki nie ulegajcie ślepo waszym dzieciom. Kto nie potrafi dzieci wychowywać niechaj ich raczej nie ma, bo ciężka odpowiedzialność czeka każdego ojca i każdą matkę za wychowanie dzieci przed Bogiem. Z tym apelem zwracam się nie tylko do was bracia i siostry z Rozbarku ale do wszystkich polskich rodziców na Górnym Śląsku **Ociec.**

**Niem. Piekary pod Bytomiem.** (Korespondencja). Jenerał sił zbrojnych kolalityjnych na Górnym Śląsku, oraz nadzwyczajny komisarz cywilny, rozporządzili w dniu 11-go b. m. pomiędzy innymi w artykule 3, że:

»każdy urzędnik lub funkcjonaryusz urzędu lub władzy bezpieczeństwa względnie władzy policyjnej, który swój posterunek opuści, zostanie aresztowany i postawiony przed nadzwyczajnym sądem wojennym«.

Rozporządzenie to zostało wydane, by na Górnym Śląsku znów po poszczególnych gminach normalny porządek utrzymać, gdyż wielu urzędników bądź to dobrowolnie, lub podbechtani z innej strony opuścili po plebiscycie swoje stanowiska i pędzą swe życie w tak zwanych obozach uchodźców (Flüchtlingslager). Mniemaliby może każdy zdrowo myślący, że po publikacji powyższego rozporządzenia urzędnicy na swoje stanowisko wrócą. Odzietam. Rozporządzenie to przeleciało im mimo uszy i nie myślą się wcale do niego zastosować. Zdać się, że ich ktoś z innej strony do tego pobudza i nie wracają na swoje stanowiska, chcąc tym sposobem zdyskredytować lud polski na Górnym Śląsku w oczach Międzysojuszniczej Komisji. Chcą ci uciekinierzy niby przekonać Komisję, że im nie można na urzędy wracać, gdyż z strony polskiej zagraża im niebezpieczeństwo, i chcą tym manewrem coś u Koalicji na korzyść niemiecką utargować. Jest to machinacja względem ludu polskiego, ostatnia próbka zdyskredytowania poszczególnych gmin, które się przy plebiscycie za Polską oświadczyły.

I z naszych Piekar ulotnił się zaraz po plebiscycie pan sołtys Kubina, który jest zarazem amtownym, więc jest władzą tutejszej policyi komunalnej, chociaż nie miał żadnego powodu do ucieczki, gdyż nie wiadomo nam na ogół, żeby gmina p. sołtysowi była nieprzychylna. Snadź i jemu nakazano z pewnością z innej strony, by się ulotnił, a przez to naszą gminę w oczach Koalicji poniżył.

Kasyer gminy tutejszej p. Krzoska tak samo się po plebiscycie ulotnił, a także nie wiadomo z jakiego powodu. Panom tym to uciekinierstwo bardzo na rękę, bo pobrawszy wprzód trzechemięsianą pensję, nie muszą teraz służyć w gminie pełnić i pędzą życie bez zajęcia swobodnie i śmieją się w kufak, że Polakom tutejszym łatkę przypieili.

A co rada gminna na to czyni? Nic. Nie, panowie, tak właśnie postępować nie wolno. Powinniście urządzić zebranie Koła radnego, sprawę zbadać i pp. sołtysa i kasjera energicznie do natychmiastowego objęcia swych urzędów wezwać i to do pewnego im oznaczonego czasokresu. Powinniście o uciekinierstwie tych panów zawiadomić Komisję Międzysojuszniczą i żądać od niej, by sołtys i kasjer natychmiast na urzędy wrócili, a gdy się ci staną krąbrnymi i nie wrócą, stawić u głównodowodzącego jenerała Międzysojuszniczej Komisji wniosek o aresztowanie uciekinierów i stawienie ich przed nadzwyczajnym sądem wojennym.

Oprócz tego powinniście u władzy stawić wniosek o zuspendowanie pp. sołtysa i kasjera z urzędów, gdyż w tym wypadku przekroczyli przepisy ordynacji gminnej, obciążwszy niepotrzebnie stan kasy gminnej i nie usłuchali rozporządzenia Międzysojuszniczej Komisji.

Tego od was panowie od rady stanowczo żądamy, albowiem na to was do rady gminnej posłano, byście interes gminny na oku mieli i go bronili. Uczyniwszy to, będziemy widzieli, czy się ci dwaj panowie napowrót odnajdą. Wola ludu tu decyduje, a nie zachcianki pewnych nam nieprzychylnych i wrogich jednostek.

Mówią ci dwaj panowie, którzy dotąd w Bytomiu bawią, że się musieli z Piekar ulotnić, gdyż im nadesłano listy wygrażające i pokazują ludziom na maszynie pisany list bez podpisu. Tak naiwnymi nie jesteśmy, bo wszak takich listów można kopać na maszynie odbić, nimi się podzielić, a potem uciekać. Takie manipulacje my znamy aż nadto dobrze.

Opuścił też nasze Piekary knapszaftowy lekarz p. Dr. Drischel, któremu nie w smak nasze oświadczenie się przy plebiscycie. Właśnie jego ucieczka jest terroryzowaniem ludności tutejszej, bo drugi lekarz jest chorym i ludność tutejsza chorująca znalazła się na czasie bez wszelkiej opieki lekarskiej. Powiadają, że mu zarząd knapszaftowy na czas uciekinierstwa dał urlop. Więc pieniądze z kasy knapszaftowej pobiera nadal, choć funkcji swojej nie pełni. I tu powinni starsi knapszaftowi zabrać właściwie stanowisko i pokierować sprawę według przepisów, jakie członkom kasy chorych przysługują. Nie wolno trwonić grosza publicznego, na który się ludzie - robotnicy z ciężkiej pracy złożyli. Więc albo powrót, albo złożenie z urzędu. Innej drogi weścia niema. Trzeba stanowczo praw swych bronić.

Tak samo opuścił po plebiscycie nasze Piekary nauczyciel p. Teubert, hakatysta, przywódca tutejszych hajmattrojbów, przewodniczący tutejszego byłego komitetu plebiscytowego niemieckiego i urodzony poza terenem plebiscytowym. Jako nau-



czyteli nie miał prawa trudnić się agitacją plebiscytową, a jednak to czynił. Widać, że jego rozporządzenie komisji międzysojuszniczej nic nie obchodziło. Nabroił, zrywał z domów polskie plakaty, zawrócił niejednemu słabemu Polakowi głowę, ulotnił się i teraz powie: uciekł, bo go terroryzują w Piekarach. I kilku nierobisiów, zbałamuconych Polaków uciekło, ale o tych nie ma co mówić. Pobierają oni od »Verbandu Heimattreuer Oberschlesier« dziennej zapomogi w ilości 150 marek, (t. j. miesięcznie 4500 marek, więc im tak dobrze siedzieć w Bytomiu i papać chleb poplebiscytowy tak lekkim sposobem wyłudzony. Szczęśliwy dla nich terror. O takich ludziach nie pisałbym wcale, bo dla Polaka, który za judaszowy pieniądz sprzedaje swe pochodzenie, swe przekonanie polityczne, pozostaje tylko pogarda.

**Piekarski.**

**Wielka Dąbrówka w Bytomskim.** Pominięto głosowanie, skończyła się walka plebiscytowa. Ołbrzymią większością głosów pokazaliśmy i w naszej wiosce naszego ducha polskiego, nasze dążności do Macierzy Polski. Z spokojem oczekujemy teraz sprawiedliwego rozstrzygnięcia naszego losu. Sława wszystkim rodakom, sława przede wszystkim naszej młodzieży, która co pewnie dała jak jeden swój głos za Polską. Pokazałaś więc młodzieży, że jest polską, pokaż i teraz po głosowaniu, żeś i młodzieżą katolicką. Niech ustają te skargi, niech nie czytamy więcej w gazetach te duże artykuły, o zdżiczeniu naszej młodzieży. Dzisiaj w czasach tak zepsutych, musi każdy młodzieniec, każda dziewczyna należeć do towarzystwa dobrego a przede wszystkim do towarzystwa religijnego. I w naszej wiosce istnieją różne towarzystwa i przekonać się możemy, że te towarzystwa nie daremnie pracują. Widzieć można po młodzieńcach, którzy należą do nich, że ich zachowanie się, ich obcowanie z drugimi całkiem inne, jak zachowanie się tych, którzy do towarzystw stronią. Lecz to są towarzystwa młodzieńców, do których my dziewczyny nie mamy przystępu. Ale czy my dziewczyny w organizacji mamy pozostać w tyle za młodzieńcami? Dzięki Bogu, nie. Bo przed nimi już zaprowadziliśmy tutaj jedno z najważniejszych towarzystw, Kongregację Maryańską. I jak pięknie było, że zaraz przy założeniu około 200 członkini przyjęło medalik Maryi. Kongregacja pracowała przykładnie nie tylko w kościele przez częste uczęszczanie do Sakramentów św., ale także poza kościołem. Urządzała zgromadzenia z budującami przedstawieniami teatralnymi, zabawiając nie tylko swoich członków, ale także całą parafię. Lecz przyszła zmiana. Nie tylko w świecie całym, ale także w naszej Kongregacji. Duch niewiary, duch lekkomyślności i oziębłości w służbie Bożej poczał się wkradać i do grona naszego towarzystwa. Muzyki, tańce, grzeszne zabawy, które po skończonej wojnie i u nas tak często się odbywały, znalazły także zwolenników z naszego grona. Niejedna dziewczyna niegdyś tak gorliwa Kongregantka, straciła swą cnotę, zapominając co raz ślubowała przed całą parafią. Przestróg ks. proboszcza nie słuchano, ale bardziej wrogów wiary i dobrych obyczajów. Duch w Kongregacji słabnął coraz bardziej i byłoby doszło do tego, że towarzystwo w niedługim czasie byłoby swoich członków na

palcach policzyło. W właściwym czasie i prawie w piątą rocznicę założenia Kongregacji przybył tu jakby zarządzeniem Boskiem Wieleb. ks. Grzegorz, Franciszkanin z Panewnika, ten to kapłan, który naszą Kongregację założył. Dowiedziawszy się o jej smutnym stanie, zwołał wszystkie dziewczyny na jedną z tutejszych sal i tam naprawił to, co niedbałe i ospałe dziewczyny popsuli. Po wzruszającej przemowie zorganizował na nowo zarząd i dobrymi radami pokazał, jak się ma Kongregację prowadzić. Daj to Boże, aby to najpotrzebniejsze towarzystwo w naszej parafii znowu nie podupało, ale rosło i przynosiło owoce, jak przedtem nosiło. Serdeczne dzięki zasłany Wieleb. Ojcu Grzegorzowi w Panewniku za jego trudy i prace poniesione koło zbawienia i dobra naszego. Bóg zapłać także naszemu czcigodnemu ks. prezesowi Proboszczowi Widerze za jego staranności. Dziękujemy im dzisiaj, ale i ślubujemy iść tą drogą, którą nam wskazali, co niechaj się stanie.

**Przełożona.**

**Katowice.** Nowy projekt zaopatrzenia powiatu katowickiego i części bytomskiego w zdrową wodę źródłową. Na konferencji, jaką zastępcy miasta i powiatu z przedstawicielem rządowym w sprawie braku wody prowadzili, poruszono także znowu projekt pobudowania odpowiednich urządzeń do sprowadzania wody z Miotku przy źródłach Brynicy. Projekt ten wymagałby atoli 200—300 milionów mk. Ażeby zebrać olbrzymią tę sumę, zaproponowano, by kopalnie w celu urzeczywistnienia planu, złożyły na ten cel jedną markę od każdej wydobytej tony węgla. — Na konferencji tej zakomunikowano także, że wydajność wody kopalni »Rozalii« spadła z 18 000 metr. kub. dziennie na 12 000 metr. kub., gdyż woda przebiła się w podziemiu do kopalni »Jupiter«, która ją jako nieużyteczną musi wypompywać; jest więc obawa, że wydajność ta jeszcze bardziej spadnie.

Druga połącz obwodu przemysłowego powiatu zabrzański i po części gliwicki są zaopatrywane w wodę przez fiskalny wodociąg w Karchowicach pod Piskowicami. Taksamo w Karchowicach ubywa z roku na rok wody i może niedaleki jest dzień, że wody wcale nie starczy. Pojawili się w gazetach głosy, projektujące wybudowania dla tychże powiatów olbrzymiego wodociągu przy źródłach Kłodnicy. Z tą chwilą możnaby otworzyć w Karchowicach, na Przechlebii i pod Piskowicami nowe kopalnie węgla; wiercenia bowiem wykazały, że w tych miejscowościach znajdują się grube pokłady węgla koksującego, to jest takiego samego, jaki wydobywają na kopalni »Konkordy« w Zabrze. Dopóki atoli wodociąg fiskalny w Karchowicach jest czynny, nie wolno w promieniu 15 klm. żadnej kopalni otwierać.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odp.: Franciszek Goduła w Bytomiu G. Śl.

#### SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Szarlej. »Kółko Rolnicze« i spółka spożywcza »Rolnik« mała razem posiedzenie w niedzielę, dnia 24. kwietnia b. r. o godzinie 5-tej po południu w lokalu p. Weisenberga, na które, z powodu ważnych spraw, wszystkich członków i członkin jak najuprzejmiej zapraszamy.

**Zarząd.**

**Świętochłowice.** Tow. śpiewu »Moniuszko« ma przyszłe posiedzenie o godzinie 6-tej wieczorem u p. Pawłasa. Posiedzenie Zarządu odbędzie się o godzinie 4-tej przed posiedzeniem towarzystwa. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

**Katowice.** Związek Handlowców. Zjednoczenie zawodowe pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych, filja w Katowicach. Następną lekcję języka polskiego w czwartek, dnia 21. bm. o godz. 7-mej wieczorem, w szkole średniej.

**Zebrań.** miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 23-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Musioła ulica Mikołowska nr. 5. Zapraszamy wszystkich członków i gości.

**Siemianowice.** Zebranie Narodowej Partii Robotniczej odbędzie się w piątek, dnia 22-go bm. na sali p. Kołodzieja.

**Zarząd.**

#### NADESŁANO.

**Górnośl. Związek Inwalidów górniczo-hutniczych, wdów i sierót po robotnikach.**

Przewodniczących wszystkich filji związku naszego uwiadomiamy, że skoro tylko nastanie wolność zebrań, to się odbędzie w Laurahucie lub w Siemianowicach walne zebranie naszego związku. O dniu walnego zjazdu powiadomimy. Składki należy płacić jak dotąd do głównej kasy. Nie będzie kopyto szewcem zarządzało, lecz szewc kopytem.

**Zarząd główny w Laurahucie:**

Teodor Stronczyk, przewod. W. Miązkowiak zast. Jan Niestrój, skarbnik.

#### POCZTA REDAKCYI.

**Górnośląski Związek inwalidów górniczo-hutniczych wdów i sierót w Laurahucie.** Poprzednio nadesłane 5 marek i dzisiaj posłane 2 marki przeznaczyliśmy na »Sierociniec« im. ś. p. Mieleckiego. Odpowiedzi nie zamieściliśmy, bo te spory wewnętrzne należy załatwić na walnym zebraniu, a nie rozmazywać po gazetach. Pozdrawiamy.

**Redakcja.**

#### Kwit do zamówienia naszej gazety na pocztę.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für Mai und Juni 1921 auf die in Gleiwitz O.-S. 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

#### „Kuryer Śląski“

für 8.00 Mark mit Abtrag.

(Imię i nazwisko): .....

(Mieszkanie): .....

..... den ..... 19

Postamt .....

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi doręczyć listowemu lub oddać na pocztę.

**+**

W sobotę, dnia 16-go kwietnia rb. zasnął w Bogu po krótkiej chorobie w 45 roku życia, nasz współbrat

**śp. Ludwik Nowak**

Zmarły był wiernym Polakiem, poświęcił się gorąco sprawom naszej ojczyzny, pracował w wszystkich naszych towarzystwach. Członkowie poszczególnych Towarzystw wyrażają rodzinie zmarłego serdeczne współczucie.

Niech odpoczywa w pokoju!

**Miasteczko, dnia 19. 4. 21.**

Zjednoczenie Zaw. Polskie  
Narodowa Partja Robotników  
Tow. śpiewu „Sienkiewicz“  
Tow. Czerwonego Krzyża  
Tow. gimn. Sokół  
Kółko rolnicze  
Koło Radzieckie  
Tow. Czyteln. Ludowej.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!

**APOLLO-TEATR**

**Katowice**

Od 1. kwietnia  
Wielka  
**premiera**  
fenomenalnego  
programu  
kwietniowego  
p. i. występ gościnny

Nedda von Tarko  
z Petersburga i  
A. Jonny Gruszka  
z Teatru wiedeńskiego  
w muzykalno-  
zmieniającym  
się akcie  
„wiosenny sen“

Harry Fredson  
Zagadka  
kryminalistki i t. d.  
Początek  
punkt. o godz. 7/8  
Koniec  
punkt. o godz. 7/10

**Apollo - Cabaret**  
Codziennie  
od 5 do 7/10 godz.  
Artystyczne  
przedstawienia

**4%**

placimy za złożone u nas pieniądze za 1/3 rocznem wypowiedzeniem.  
3 1/2 za kwartalnem,  
3 za miesięcznem  
2 za codziennem

**Udzielamy pożyczek**  
**Bank ludowy - Volksbank**  
**Katowice, ulica Beaty nr. 16.**  
Telefon 1012. Konto czekowe Wrocław 10384

**Największy i najstarszy**  
**Skład skór**  
na Górym Śląsku  
**Emanuel Pinczower,**  
Bytom G.-Śl., Rynek 13.

Oprócz mej  
przeprasow. kapeluszy  
dla panów  
otworzyłem także  
przeprasowalnię  
kapeluszy dla pań  
Proszę moją Szan. Kli-  
entelę o łask. poparcie

**Czeladnik**  
krawiecki  
może się zaraz zgłosić  
**J. Maseli,**  
krawiec  
Bytom G.-Śl.  
ul. Kosztowa 14 p.

Edward Franoschek  
Włocław.

**Teatr Górnośląski**

..... pod dyrekcją Henryka Cepnika .....

W piątek dnia 22-go bm. o godz. 7-mej wieczorem  
w Bytomiu w Teatrze miejskim

**„Krakowiacy i Górale“**

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego.  
Reżyserował: Wł. Ratschka-Sowiński.  
Kapela pod kierunkiem p. Leona Ponieckiego  
Tańce solowe wykonają M. Łęska i A. Miłowski.  
Bilety od 4—18 mrk. do nabycia w składni cygar p. Nowakowskiego i w Drogerji p. Wolskiego.

W niedzielę, dnia 24-go bm. o godz. 7-mej wiecz.  
w Raciborzu na sali „Strzecha“

**Skalmierzanki.**

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Basznego.

We wtorek 26. bm. o godzinie 7-mej wieczorem  
w Frydenshucie na sali „Hüttengasthaus“

**Skalmierzanki.**

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką p. Basznego.